

BIBLICUM ŚLĄSKIE
KURS ZASADNICZY

Wykład XXIV - Pięcioksiąg – szkoła modlitwy (Księga Kapłańska)

Księga Kapłańska poświęcona jest przede wszystkim wspólnocie wiary oraz roli, jaką ma w niej do odegrania jednostka. Jak zauważyliśmy w trakcie dotychczasowych rozważań, jej kultowy charakter stanowi załączek tego, co w nowym wymiarze i w doskonalszy sposób dokona się ostatecznie w ofierze i nauczaniu Chrystusa. Trudno było przeoczyć liczne analogie w wymogach odnoszących się do postawy uczestników kultu (braterska miłość, świętość także w wymiarze moralnym) oraz sensu samej ofiary (rola krwi wylewanej na ołtarzu). Jeszcze wyraźniejsza była analogia pomiędzy celebracją najważniejszego święta z okresu Drugiej Świątyni – tzw. Dnia Pojednania (*Jom Kippur*) oraz Ofiarą Eucharystyczną upamiętniającą ofiarę Chrystusa na krzyżu. Teologiczną wykładnię, porównującą wyższość ofiary Chrystusa nad ofiarami Starego Testamentu oraz jej nadrzędny charakter w stosunku do celebracji Dnia Pojednania, dobitnie przedstawił autor Listu do Hebrajczyków. Aspekt modlitewny, jaki możemy odkryć w Księdze Kapłańskiej – ze względu na te analogie – ma więc wymiar wspólnotowy. Księga zachęca swoich czytelników przede wszystkim do tego, aby nie być jedynie biernymi uczestnikami kultu. Wymóg rytualnej świętości rozszerza także na wszystkie aspekty ludzkiego życia. To w związku z nimi każdy uczestnik kultowych celebracji czyni się najpiękniejszym, bo żywy darem składanym Bogu wraz z ofiarami ze zwierząt.

Udział w Eucharystii stawia przed nami dokładnie te same wymagania. Nikt nie jest samotną wyspą i nie stawia się przed Bogiem indywidualnie. Wszyscy jesteśmy wspólnotą, którą św. Paweł porównał do Mistycznego Ciała Chrystusa (1 Kor 12). Każdy z osobna i wszyscy razem urzeczywistniamy Jego

obecność w świecie, wnosząc swój indywidualny wkład w skuteczność Jego misji. W Księdze Kapłańskiej jednostka także staje się częścią mistycznej obecności *sacrum* w świecie. Buduje je w sobie i wokół siebie. Winna je w sobie odzwierciedlać i realizować w każdym aspekcie swego życia. Tak wówczas, jak i obecnie człowiek doświadczał jednak własnej niedoskonałości. Remedium na ludzki grzech stanowi centralna celebracja, jaką dla Izraela był dzień Pojednania, a dla nas jest Eucharystia. W obu wypadkach ostatecznym źródłem pojednania z Bogiem i ludźmi była oczyszczająca i umacniająca człowieka łaska ze strony Boga. W tym sensie kult Starego Testamentu był nie tylko wspólnototwórczy, ale i upodabniał swoich uczestników do Boga. Podobnie jest z Eucharystią, z tą jednak różnicą, że w komunii z Chrystusem rzeczywiście stajemy się „dziećmi Bożymi” i w najdoskonalszy sposób odzwierciedlamy bycie „obrazem i podobieństwem” wobec Boga (por. Rdz 1,28).

Powyższe analogie sprawiają, że przesłanie zawarte w Księdze Kapłańskiej, powinniśmy odczytywać jako wezwanie do modlitwy we wspólnocie i w poczuciu odpowiedzialności za tę wspólnotę. Świętość nie jest czymś abstrakcyjnym. Wyraża się w konkretnych postawach społecznych i osobistych i przekłada się na obraz tej wspólnoty. Innymi słowy jest ona święta naszą osobistą świętością, ale i odzwierciedla w sobie grzeszność, w której swoje odzwierciedlenie znajduje nasza osobista grzeszność. Modlitwa osobista to część modlitwy wspólnotowej. Jezus uczył nas, aby modlić się „Ojcie nasz...”, a więc w poczuciu odpowiedzialności za wszystkich.

Wszystkie wezwania zawarte w Modlitwie Pańskiej mają wymiar wspólnotowy. Kiedy mówimy „święć się imię Twoje”, to nie mamy na myśli abstrakcyjnego wezwania, lecz wzywamy Boga, aby obdarzył swoją łaską każdego z nas w realizacji naszego wspólnego powołania do świętości. Kiedy mówimy „przyjdź Królestwo Twoje” nie oczekujemy, że spadnie ono z nieba,

jako gotowa już rzeczywistość, lecz prosimy o pomoc w jego realizacji tu i teraz. Sami z siebie jesteśmy niedoskonali w realizacji tego zadania, ale gdzie dwaj lub trzej gromadzą się w imię Jezusa, o zgodnie z Jego słowami, On jest pośród nich. Jeśli zaś On jest pośród nas, to istotnie obecne jest już także Królestwo Boże. Kiedy wołamy „bądź wola Twoja” to prosimy o pomoc w słuchaniu i wypełnianiu słowa Bożego, bo zgodnie ze słowami Jezusa, ci są jego ojcem i matką, braćmi i siostrami, którzy tak właśnie czynią, słuchają i wypełniają wolę Jego Ojca. Nawet w słowach „chleba naszego codziennego daj nam dzisiaj”, w zaimku „nam” odzwierciedla się poczucie odpowiedzialności za każdego członka wspólnoty. W praktyce, dawniej oznaczało to prośbę o codzienną pracę, która pozwoliłaby otrzymać wieczorem zapłatę niezbędną dla zakupu żywności. Dla nas przypomina jednak także o potrzebie otwarcia się na potrzeby materialne innych ludzi. W Chrystusie wszyscy jesteśmy bowiem braćmi i dziećmi tego samego Boga. Szczególny wymiar ma prośba „odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Pojednanie z Bogiem nie dokonuje się inaczej niż przez pojednanie z drugim człowiekiem. W myśl słów Jezusa wszystko, co czynimy najmniejszemu z Jego braci, czynimy jemu samemu, a w myśl słów Apostoła, nie można miłować Boga, którego się nie widzi, jeśli nie miłuje się brata, którego się widzi. Wreszcie ostatnie wezwanie, czasem źle rozumiane ze względu na tradycyjne tłumaczenie. Prosimy nie tyle, aby Bóg nas nie kusił, bo jak wyjaśnia Apostoł, Bóg ani nikogo nie kusi, ani sam nie podlega pokusie. Jego sens wyraża się w słowach „strzeż nas przed pokusą i wybaw nas w godzinie próby”. Wyrażamy w tych słowach nie tylko troskę o własną wytrwałość w dobru, lecz także taką samą troskę o innych członków wspólnoty.

Wszystkie powyższe wezwania nabierają szczególnej mocy, kiedy wymawiamy je we wspólnocie, podczas Eucharystii. Czynimy to w szczególnym momencie sprawowania tego sakramentu. Po oczyszczeniu na

początku celebracji, w którym często prosimy o przebaczenie nie tylko Boga, ale i „was bracia i siostry”, wsłuchujemy się w Słowo Boże. Nie tylko chcemy go wysłuchać, ale i wypełnić. W ofierze Ciała i krwi Chrystusa wspominamy wielkie dzieła Boże dokonane dla naszego zbawienia (prefacja) i przywołujemy słowa samego Chrystusa wypowiedziane podczas Ostatniej Wieczerzy. Wzywamy Ducha Świętego, aby przemienił nasze dary (chleb i wino) w Ciało i Krew Zbawiciela złożone i wylane na ołtarzy krzyża. Tak jak uczy nas m.in. Księga Kapłańska, tylko Bóg może sprawić, że krew ofiary stanie się rekompensatą za nasze życie. Ofiara Chrystusa ma wyjątkową moc, jak wyjaśnił to w szczegółach autor Listu do Hebrajczyków. Arcykapłan Nowego Przymierza nie składa już ofiary za swoje własne grzechy, a potem dopiero za grzechy ludu. Nie jest to już też krew cielców i kozłów, lecz „drogocenna krew Boga”. Nie jest wreszcie wylana jedynie w wymiarze rytualnym, lecz w ofierze miłości, bo jak uczy Jezus „nikt nie ma większej miłości, niż ten, kto oddaje życie za swoich braci”. Różnicę dostrzec możemy poprzez porównanie z rytuałem Dnia Pojednania, opisanym w Księdze Kapłańskiej. Tak zresztą czyni wspomniany autor Listu do Hebrajczyków. W tej ofierze nie ma już potrzeby niekończącego się powtarzania rytuałów ofiarniczych. Jest ona skuteczna na wieki. Chrystus – Arcykapłan jest bez grzechu, a krew zwierząt zastąpiła jego własna krew. Kotara odgradzająca niegdyś najświętszą część sanktuarium – Przybytek od reszty sanktuarium – Namiotu Spotkania, została definitywnie usunięta, umożliwiając przystęp do Boga wszystkim członkom wspólnoty Przymierza. Jedyne czego potrzeba, to znaleźć w sobie wolę uczestniczenia w jej owocach. Do tego prowadzi nas celebracja eucharystyczna. Już w swej nazwie wyraża ona istotę naszego, dokonywanego w Chrystusie, Dnia Pojednania. To *Dziękczynienie*, którego najpełniejszym wyrazem jest nasz nieustanny powrót do wspólnoty z Bogiem w Jego Mistycznym Ciele – we wspólnocie Kościoła. Moment ten otwiera wspomnianą wcześniej modlitwa „Ojcze nasz...”. W liturgii Mszy Świętej w sposób szczególnie rozbudowana jest jej ostatnia część.

Kapłan w imieniu modlącej się wspólnoty podejmuje wezwanie o pomoc w wytrwaniu wobec zła i zamętu, który otacza nas w codziennym życiu i prosi o pokój. Nie jest to zwykły pokój, lecz ten, którego świat dać nie może. Jezus mówi o nim „mój pokój daję wam” i do tych słów odnosi się liturgia. Za pobożnym rzymskim setnikiem, parafrazując jego słowa, powtarzamy „nie jestem godzien, abys przyszedł do mnie, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiona moja dusza”. Jezus uznał te słowa za wyznanie tak wielkiej wiary, jakiej nie znalazł nawet w Izraelu. To wyznanie własnej niedoskonałości, ale i poczucia, że Bóg może ją w nas przewyciężyć. Z tym przekonaniem przystępujemy do komunii, a raczej wchodzimy indywidualnie i zarazem wraz ze wspólnotą w komunię z Bogiem. Stajemy się na powrót Mistycznym Ciałem Chrystusa, w którym On sam jest głową, a my Jego członkami, jak obrazowo przedstawił to św. Paweł.

Kiedy kapłan udziela błogosławieństwa i rozsyła nas w pokoju Chrystusa, to czyni z nas emisariuszy tego pokoju, sól ziemi i światło świata. Sam świat wokół się nie zmienił, ale my poprzez odnowienie swoich więzi z Bogiem we wspólnocie Kościoła, wkraczamy doń w nowych duchowych szatach. Wnosimy w jego struktury nowego ducha, ducha miłości płynącej od Chrystusa i ducha pokoju, którego On nam udzielił. Eucharystia staje się dla nas w ten sposób źródłem nowego życia. Uświęca nasze codzienne słowa i czyny; daje moc, aby uczynić je lepszymi.

Podsumowanie

Księga Kapłańska jest świadectwem dążeń wspólnoty poszukującej sposobów swojego uświęcenia w codziennym życiu oraz możliwości zbliżenia się do Boga, poprzez upodobnienie się do Niego. Z natury rzeczy te wysiłki były niedoskonałe, a składane ofiary niewystarczające. Jest jednak w tej księdze przesłanie dające nadzieję. Bóg może sprawić, że krew ofiary stanie się skutecznym środkiem odkupienia w zamian za życie członków tej wspólnoty. W

doskonały sposób nadzieje te zrealizowały się w ofierze złożonej przez Chrystusa. Eucharystia, która jest jej sakramentalną „pamiątka”, stała się od tego momentu skutecznym narzędziem oczyszczającym nas z grzechu i uzdalniającym do uświęcania się we wszystkich aspektach naszego codziennego życia. Stanowi ona szczytowy moment modlitwy wszystkich członków Kościoła. W niej i poprzez nią nasze indywidualne głosy modlitwy przemieniają się w wielki chór zanoszący swoją prośbę o nieustanną obecność Boga w naszych sercach i w naszym codziennym życiu. W niej też odkrywamy poczucie wspólnoty w przynależności do Boga i w odpowiedzialności przed Bogiem.